

## **Jak ekspertyza fizyczna w zarządzaniu energetyką rozwija humanistykę. I jak w zarządzaniu energetyką potrzebna jest ocena na płaszczyźnie politycznej<sup>1</sup>**

W sektorze energoelektryki potrzebna jest ocena na płaszczyźnie politycznej i tego nie ma, a także na płaszczyźnie chemicznej, fizycznej – i tego też nie ma. Opowiadanie niektórych profesorów wydziałów zarządzania, że nie wolno zajmować się w naukach o zarządzaniu polityką, rozważać kwestie nazywane polityką, świadczy o autystycznej niedojrzałości. Rzekome innowacje w energetyce z Zachodu są obce całej naszej tradycji myślenia o technice, organizacji pracy w sektorze techniki, obowiązkach społecznych.

W analizie polityki energetycznej widać jak na dłoni, że na Zachodzie powstała ideologia zarządzania, jako formy atakowania (randomizacji) i obrony (kontratakowania). Zachód (czy kapitalizm, prawica) narzucił totalitarną wizję, rynkową, czyli „z chaosu porządek”. Taką wizję akceptował marksizm w **abiogenezie, ale nie w stosunkach społecznych** (lecz co innego stalinizm), natomiast kapitalizm odwrotnie - taką marksistowską wizję (z chaosu porządek) stosuje w zarządzaniu, gospodarce, ale jakby nie w abiogenezie; w kapitalizmie sądy ustalają co jest prawdą w chemii życia, w biologii życia. Przesłuchuje się na salach sądowych fizyków, neurologów, biologów, chemików itd. Tego nigdy nie było w lewicowym systemie walki robotników, pracowników z ZSRR, z Krajem Rad, który siebie określał jako kraj komunistyczny, ale rady mordował, zatem był prawicowy, antykomunistyczny.

W Polsce są talenty samorodne i to tu jest poszukiwane rozwiązanie tego politycznego (poznawczego, naukowego) dylematu, który sformułował premier J. Kaczyński (2006-2007), wiosną 2019: „Polsce potrzebni są bardziej uczciwi niż genialni”. Jest to równanie z wieloma niewiadomymi, ale jest jednak rozwiązanie: rozwiązaniem jest zatrudnianie w administracji tylko genialnych: widział kto, aby Leibnize, Kopernicy, Einsteinowie, Ciołkowskie, Bemowie, Chopinowie, Norwidowie chcieli się legalnie nakraść? Nie, a więc to jest rozwiązanie tego równania z wieloma niewiadomymi.

Nie ma organizacji, instytutu metodologicznego, który identyfikował samouków, samorodków – może inaczej: To sprawa rozpoznawania, a nie poznania. Nie ma prądu, nurtu, jednostek (w III RP mówimy jednostek, zamiast instytucji), które nie tyle poznają, ile trudnią się rozpoznawaniem. Nurtu, który by tym kierował. Rozpoznawaniem zajmował się pion WJARów (Wydz. Jedn. Armii Radzieckiej) w nauce polskiej.

Dlatego późniejszy marszałek senior, K. Morawiecki, po latach skłonił się do diagnozy Zakładu Metodologii, że trzeba najpierw płacić tym, którzy by studiowali (a nie przepisywali) wiele kierunków, finalnie fizykę, aby potem mieć z nich administrację, posłów, senatorów, ministrów. Zaprzecza to pospolitemu rozumieniu demokracji, w której ludzka miernota jest tak skołowana, że oddaje głos na zasadzie losowania: orzeł czy reszka. 50 % kontra 50 %. Na taki system zarządzania emocjami, Polska, jako kraj ciemniony przez trzech potężnych imperialnych rozbiorców, nie powinna sobie pozwolić.

Fizyka, chemia dają rozumienie liczb. Bez fizyki (chemii) nie ma wiedzy, w jaki sposób konkretny przechwytyją wiedzę i wysoką technologię fenomenalnej organizacji pracy (tzn. tu omawianej

---

1 Przedstawiam recenzję obszernego studium Patryka Ogonowskiego.

polskiej organizacji, po prostu pracy<sup>2)</sup> w dziedzinie produkcji energii oraz jakie straty ponosi społeczeństwo. Decyzja, czy w ogóle tzw. opcja Tadeusza Mazowieckiego, aktualna do dziś, wprowadzenia doradców z Zachodu (pomijam amalgamat z tzw. Wschodem<sup>3)</sup> była - z punktu widzenia **zarządzania polskim sektorem energetycznym** – błędna, ponieważ tamten styl myślenia, w państwach profesjonalnego kapitalizmu, inaczej rozumie fakty, liczby (kieruje się inną metafizyką szczegółową faktów). Tego się uczyliśmy z analizy P. Ogonowskiego.

Błędna była decyzja akceptacji doradztwa, opinii itd., stypendystów z lat 80-ych XX wieku, głównie z RFN i NRD, ale też i innych państw, np. USA, Francji. - Całe zarządzanie sektorem energetycznym, tzw. konsulting, całe to odsunięcie załóg, kierownictwa fabryk, uczelni - na rzecz firm: przykładowo, prof. Andrzej Zieliński<sup>4</sup> projektował zakłady pracy, wielkie budowy przemysłowe i to on, czy tacy jak on, powinien doradzać rządowi po r. 1989. Nic takiego jednak nie miało miejsca, doradcami zostali ludzie powiązani z największymi koncernami.

W latach 1990 – 2000 w sektorze energii zagraniczne koncerny przejęły 60% mocy wytwórczych i dystrybucyjnych. Często koncerny państwowe, komunalne. Polsce „dołożyły” swoich „mądrości” w **obszarze zarządzania** takie państwa, jak RFN, Szwecja, Francja, Finlandia, USA, Austria, Korea, Japonia, Hiszpania, Portugalia, Anglia, Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju i in., a w tym instytucja *joint venture*, ukrytego kapitału rosyjskiego, handel udziałami (kontrolowanie dóbr Pł), jak przed rozbiorami (handel „udziałami” Potoccy – Fryderyk II, Poniatowscy – Maria Teresa, Branicki – Rosja itd.) np. Czechom.

Kiedy i kto w III RP powiedział, że od 1978 roku Polska była w **pierwszej piątce w świecie i jedynym w Europie w dziedzinie najwyższej technologii budowy zakładów energetyki?** Język III RP tego **nie był w stanie** uchwycić. Takie zdanie natychmiast spowodowałoby oskarżenia o komunizm, chyba że się było Janem Pawłem II. Tak nisko upadliśmy jako kraj.

Myśl inżynierska zagraniczna lokowała swoją wadliwą produkcję (chodziło o rynek zbytu), urzędnicy zbędne, niedopracowane, także swoją **błędą organizację pracy** (zarządzanie dopasowane do wadliwej produkcji, do pewnego pravicowego stylu myślowego obcego pracowniczemu myśleniu Solidarności 1980-89), **błędą pravicową konserwatywną architekturę planowania** (skutek opcji randomizacji i **reizacji** życia), którą polscy inżynierowie, obiektywnie zdolniejsi o niebo od zachodnich<sup>5</sup>, w opracowaniach z lat 1964 – 1970 rozpoznali jako **nierozwojowe, nieefektywne** z punktu widzenia a) budownictwa, b) konstrukcji, konstruowania i c) produkcji oraz d) rozwoju populacji, na co zwłaszcza naciskał Gierka jego nieformalny katolicki doradca, czyli prymas Wyszyński.

Wobec czasu podwajania liczności rodzin; 1945 – 20,5 mln Polaków, 1989 – prawie dwa razy więcej, prymas uważał, że ok. r. 1989+44=2033, a niech będzie 2050, populacja powinna wynosić 80 mln. Systemy zachodnie, po odkupieniu przez Polskę, wymagają zdemontowania, a to w świetle

---

2 Przed r. 1989 nie mówiło się „organizacja” na sklep, punkt skupu, czy sekretariat czegoś tam. Takie zastosowanie słowa organizacja było błędem, ale już nie: organizacja pracy, robót, organizacja produkcji, czy organizacja zajęć w wolnym czasie, sposobu zarządzania, albo organizacja wypoczynku letniego, zimowego itd.

3 Jak wskazywał P. Bożyk - i inni, niezależnie, np. A. Gwiazda - zainteresowanie na rzecz dekonstrukcji, w przerwaniu konstrukcji dekady Gierka było na Wschodzie i na Zachodzie.

4 Profesor w kilku politechnikach, zwłaszcza Politechniki Rzeszowskiej, wydziały budownictwa, działacz S i SW.

5 Poinformowano o tym A. Gwiazdę w Departamencie Stanu.

państwa prawa Unii Europejskiej jest obciążone potwornymi kosztami (zwrot dotacji, wpłaconych do UE przez Polskę). Błędy doradztwa zagranicznych firm można było rozpoznać w latach 1989 – 91 i to (tylko intuicyjnie) rozpoznawał lewicowy premier Jan Olszewski.

Implementowanie całego pakietu doradzanego przez firmy zachodnie obniża efektywność i konkurencyjność Polskiej gospodarki.

Historycy, którzy nie posiadają wykształcenia fizycznego nie są w stanie tego pojąć, ani celu Giełdy Papierów Wartościowych. Wzrosło ryzyko wciskania Polsce przestarzałej organizacji pracy i ryzyka złego towaru, awarii, wybuchów, zapromieniowania (choroby, leczenie). Niepoliczone straty rządu stu miliardów na najprostszym rachunku wpłynęło-wypłynęło, ale też niepoliczone straty w rolnictwie (wadliwe rośliny etc.). Ryzyko wypadków, śmierci (przynajmniej 14 osób), złych oszacowań kosztów utrzymania ruchu, złej organizacji zakupów materiałów, surowców, złej organizacji bezpieczeństwa ciepłowni, elektrowni.

Niesłuchanie ważne dla humanistyki (zarządzanie to obszar nauk humanistycznych), dla historii, jest to, że znajomość fizyki podważa pewne rekonstrukcje historii Solidarności (np. prof. Eislera i tysiąca innych humanistów). Analiza fizykałna pozwala rozpoznać, że historia Solidarności jest całkowicie wadliwie napisana, mówił o tym minister ON, A. Macierewicz, ale nie miał argumentacji opartej na fizyce.

Naród polski nie chciał tych wadliwych koncepcji zarządzania, skoro sztucznie (może nawet o 99.999%) zredukowana strona społeczna, tylko w energetyce i rolnictwie, zablokowała rządy kapitału i ochroniła oraz spowolniła niszczenie państwa na stu docinkach, jak użycie węgla, ochrona środowiska, CO2, efektywność ekonomiczna zasilania, prawa itp.

Lud jest pozbawiony wiedzy, RTV, wiedzę ukrywa układ od r. 1989, układ absurdalnego języka politycznej poprawności, na który się zgodzili poloniści, historycy, politolodzy, prawnicy <sup>6</sup>. Coś jest nieekonomiczne? - zamykać to, wrzeszczą ogłupiałe młodziaki, lud przerażony <sup>7</sup> *de facto* naciskiem na politykę depopulacyjną, której to polityki rząd i administracja mogą w ogóle nie dostrzegać w podstawach fundamentalnych. Analiza eksperta fizycznego, Chemika, ujawnia, że

a) ludzie 10-milionowej S w miastach i 3-milionowej S na wsi (czyli lewica, a nie żadna prawica) zostali stopniowo systematycznie odsunięci od zarządzania,  
b) nie godzili się oni (pracownicy, lewica, S'1980-89) na ten przebieg historii XX i XXI wieku, wobec tego ta historia 1980-89 oraz historia 1989-2020 musi być zredefiniowana odnośnie do podstawowych kategorii językowych, jak produkcja, lewica, prawica, opłacalność i tysiąc innych,  
c) to co lud uznaje za nieekonomiczne i dlatego żąda likwidacji kopalni, budowy wiatraków lądowych i morskich, jest c1) konsekwencją braku wiedzy, c2) celowo doprowadzone do nieekonomiczności i jest to skutek wadliwego prawa i pozaprawnych nacisków ze strony PE, UE, KE.

Tak zaawansowana ekspertyza fizyczna (węgiel, prąd, maszyny, surowce, złoża, wyłączenia prądu, ryzyko, ogrzewanie, kary) pozwala upewnić się humanistom, że nie ulegają złudzeniom, co do wadliwego języka komunikacji i upewnić się odnośnie do swoich podejrzeń humanistycznych, iż język o Sierpniu, o roku 1989, o zarządach i przetargach, o zarządzaniu i koncernach, o UOP i inwestycjach, o personalizacji i kredytach, o transformacji i

6 Pomijam genialnych prawników, politologów, historyków.

7 - Ale na poziomie intuicji.

zielonej energii, o „harmonizacji systemów energetycznych Polski, RFN, UE” i obligacjach, o III RP, i o stu innych tematach - służy budowaniu fałszywej świadomości społecznej.

Chybiony jest blok opalany biomasą Jaworzno w regionie, w którym 80% produkcji rolnej pochodzi spoza regionu, surowiec zwozi się z odległości 600 km, straty min. 100 mln zł, zyskała na błędzie polskich ekonomistów RFN i Finlandia, jako „dostawcy technologii” do

a) transportu i

b) składowania surowca (biomasy). Od ręki można obliczyć straty minimum 4 mld zł - zamiast nowego bloku 500 - 1000 MWe udzielamy cztero-miliardową pomoc komuś nie jest już w stanie zrozumieć ani jednej polskiej encykliki, ani jednej adhortacji, ani jednej polskiej homilii z tysiąca.

Wykup aktywów francuskiego EDF to wynik działań strony społecznej, prospołecznej, zredukowanej, po r. 1989, o 99.999% - to wynik zmuszenia władz polskich. Setki takich przykładów mają wartość naprawy wizji humanistycznych<sup>8</sup> gospodarki, poprawienia rozumienia historii Sierpnia, Solidarności.

---

8 Mówię o humanistyce zdolnej do uściślenia nauk ścisłych.